



Leśnickie HARCE

12 SIERPNIA 1999 • NR 12

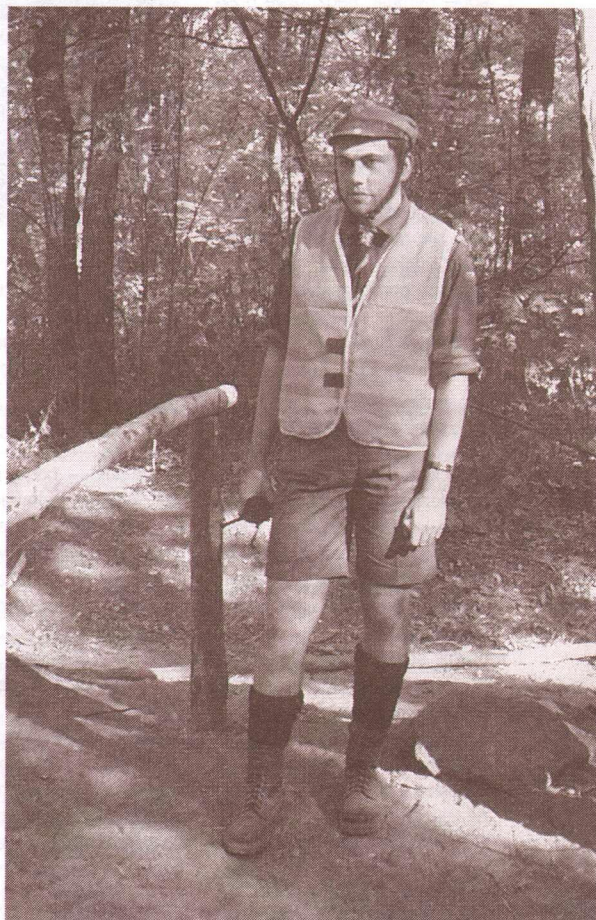
„Idąc
pod
wiatr
nieśmy
prawdę
w trzecie
tysiąclecie”



Drogi wartowniku!

Jeżeli na warcie Tobie stać przypadnie
to należy spełniać warunki odpowiednie:
Nie spać ani nie odchodzić,
bo sen z wartą trudno jest pogodzić.
Gdyby obiekty obce nagle się zbliżyły,
to należy gwizdać, najlepiej z całej siły!
Na temat ubioru też mam krótką mowę,
mundur oczywiście i rogatywka na głowie.
W sprzęcie wartownika jest taka sprawa,
by latarka do włączenia była zawsze gotowa.
A tak na koniec moi drodzy wartownicy
schodzimy tylko wtedy, gdy już są zmiennicy!

Paweł Zakrzewski



Z ostatniej chwili

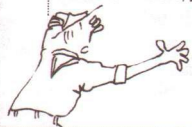
Dementujemy informację jakoby ZCI
maczało palce we wczorajszym
zaćmieniu słońca.

Nie wiązaliśmy też tego wydarzenia
z wypalonymi, tajemniczymi kręgami
na środku placu bazy
w Cyber-Imiołkach...



Czy wiesz że....

wczorajsze zaćmienie Słońca,
w Polsce najlepiej widoczne było
w Wałbrzychu i Zakopanem,
gdzie stopień zakrycia tarczy słonecznej
przekroczył 92%. Następne zaćmienie,
widoczne w Polsce, już za 136 lat.



Czy zwyczajna, szara Łódź?

Udałam się w odwiedziny do
gniazda łódzkich druhen,
co i Wam polecam z całego
serca. Warto przekonać się na
własne oczy na jak wiele stać łó-
dzianki. Pionierka i zdobnictwo za-
chwycają. Przy wejściu intryguje
dziwna, męska postać z drewna
i gipsu, która – niby na chwilę
przycupnęła na ławce.

To imitacja zupełnie nowego ele-
mentu najsławniejszej łódzkiej ulicy –
Piotrkowskiej. Oto wita nas w Łodzi

Julek Tuwim, który był wielkim poetą.
Można z nim usiąść na ławce, poga-
dać o gwiazdach, czy pośmiać się ze
smutków i już nie tak straszno na
harcerskiej warcie.

Szara i smutna Łódź wypłynęła
dzięki hufcowi „Gościniec”. Choć
mieszkam tu już tyle lat nie wiedzia-
łam ile w moim mieście urody. Dru-
hny dostrzegli ją bez problemów. Ca-
ły wystrój obozu utrzymany jest
w stylu secesji, bogato zdobiony bu-
nym kwieciami z kory i drewna. Jest
tutaj naprawdę elegancko; delikatnie



cd. str. 2 →

Motto dnia:

archiwum
harcerskie.pl

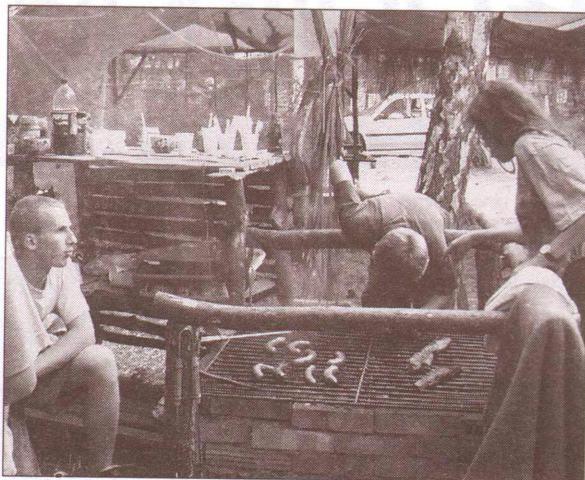
„Siłę daje człowiekowi radykalizm adresowany do siebie samego
i umiarkowanie w oczekiwaniach od innych”.



U Wierzyńka

Gniazda Małopolskie jako jedyne na Złocie mogą się poszczycić posiadaniem własnej kawiarenki.

Wprawdzie obiadów tu nie wydają, aczkolwiek można tu kupić „małe co nieco” wysmażone na ruszcie. Można też zafundować sobie herbatę, bądź kawę przygotowywaną na ogniu. Zaletą jest to, że można wybierać: naliczyłem 20 różnych gatunków kaw i 13 smaków herbat. Dodatkowo można dokonać zakupu gorącego napoju w małym bądź dużym garnku. W Krakowie nie używa się kubek tylko garnek. Nie mówi się też „wyjść na dwór” tylko „wyjść na pole”. Większe garnki zostały wykonane specjalnie na Złot. Mają namalowany napis „Jubileuszowy Złot X-lecia ZHR Lednica '99”.



Będą one do kupienia w ostatnim dniu Złotu, kiedy to zostaną wystawione na licytację. Jak się dowiedziałem od jednego z druhów z obsługi, pragnącego zachować

anonimowość cena wywoławcza będzie wynosić 15 zł.

Wierzynek ma jeszcze dwa atuty. Po pierwsze znajduje się stosunkowo blisko wszystkich

gniazd. Po drugie ma swoisty, niepowtarzalny klimat. O uroku drухen obsługujących gości wspominać nie trzeba.

Wieczorami można w kawiarence spotkać grających (na gitarze i bębnach) oraz śpiewających harcerzy. Czasem można spotkać tu nasze najwyższe władze omawiające bieżące sprawy. Tych co jeszcze nie byli zachęcam gorąco na wizytę u Wierzyńka.

Michał Seredyński

Proces Prezesa Wierzyńka
Jak donosi Życie z dnia 10.08.1999 r. Prezesowi krakowskiego Wierzyńka grozi proces. Za malwersację finansową przed sądem stanął były szef krakowskiej restauracji Stanisław K. Manko. Firma wyniosła 3,5 mln., ponieważ personel sprzedawał własny towar. Byłemu restauratorowi grozi do 10 lat więzienia.

cd. ze str. 1 →

widoczne są intencje twórcze, a kobiecą rękę widać od razu. Pionierka i zdobnictwo tchną lekkością, dobrym smakiem, przez co obóz nabiera atmosfery niczym ciepłe i gustownie umeblowane mieszkanie.

Ani przez chwilę nie można mieć wątpliwości, gdzie się znajdujemy – przypominają o tym widoczne najpiękniejszych łódzkich budowli malowane wprawioną ręką jednej z drухen i rozmieszczone między drzewami.

Trudno nie docenić pracy, którą łódzianki musiały włożyć w przygotowanie swego gniazda – jeszcze na długo przed Złotem. Kiedy już zmęczy was oglądanie secesyjnych zabytków – zajrzyjcie do

„Espanady” – bodaj najslawniejszej łódzkiej restauracji. Bardzo tu przyjemnie – ściany zdobią grafiki, gdzieś tam wiszą witraże. A gdy już odpoczniecie, koniecznie musicie zwiedzić łódzkie muzea.

Muzeum Secesji,

w którym zapewne zachwyci was wyjątkowo pracowitość parawan, za którym być może – przy odrobinie wyobraźni uda Wam się dostrzec smukłą secesyjną drухenkę. To naprawdę misterna robota – zdobiona kwiatowymi motywami i wytrwale pleciona czyszymi palcami.

Jako następne polecam Muzeum Kinematografii. Możecie tu obejrzeć fotostudy i fotografie z życia hufca na autentycznej wystawie. Jest jeszcze – najbardziej zdumiewające Muzeum Włókiennictwa. Musiało być trudno zbudować w leśnych warunkach dwa warsztaty tkackie, ale udało się!

Dziewczęta w ramach przygotowań chodziły do muzeum, gdzie szkicowały i badały historię włókiennictwa, aby jak najdokładniej odtworzyć zabytkowe krosna. Tego nie można przegapić!

Na koniec polecam absolutny przebój pionierki, który zachwycił także premiera Buzka – naturalnych rozmiarów

fortepian Rubinsteina,

z leżącymi nań odlewami dłoni mistrza, który w oryginale można zauważyć w Muzeum Miasta Łodzi. Rewelacja! Jak one tego dokonały? Na dodatek to cacko gra! Może jest ciut rozstrojone i troszkę zużyte – jak to zabytek!

Druhny budowały swój obóz tylko przez cztery dni, choć wydaje się to nieprawdopodobne, one utrzymują, że to tylko cztery dni i są z tego dumne. Z pewnością wiele więcej pracy wymagało skrupulatne zbadanie zabytków i muzeów oraz zaprojektowanie

wystroju. Za ten wysiłek należą im się słowa uznania. Tym bardziej, że nie poprzestały na zdobnictwie i wystroju.

„Pionierka użytkowa” jest również dopracowana w każdym szczególe i oczywiście utrzymana w atmosferze secesji z licznymi zdobieniami. We wszystkich namiotach – prycze. Porządne harcerskie łóżka – jedno zbudowane nawet bez użycia gwoździ. Wytrzymałe półki, półeczki, szafki, stoły... gustowne i szlachetne, i znów – pełne kobiecego uroku.

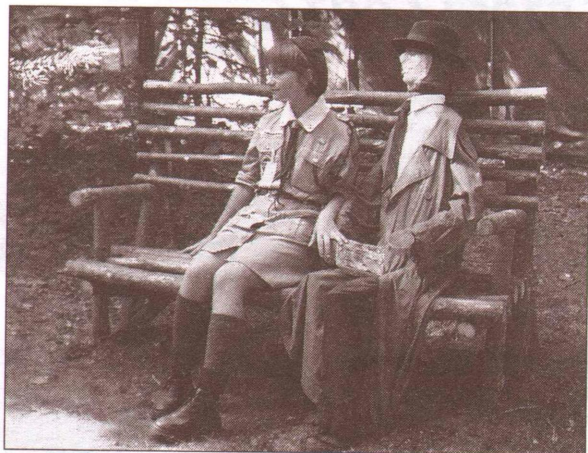
A wszystkie te meble – nie wkopane, bo kopać na terenie Złotu nie powinno się. Brawo drухny! Dużo wykazałyście pomysłowości i perfekcji w wykonaniu. Dużo też szyku w Waszym obozie i widać wiele potu, ale Łódź może być z siebie dumna. Zapraszam więc do Łodzi, bo nie taka ona znowu szara i smutna!

Karolina Niemir

PS. Łódzianki będą przeprowadzać aukcję swych pionierskich arcydzieł w Dzień Regionalny i zapraszają wszystkich na zakupy po niezwykle promocyjnych cenach.

Od redakcji:

Ach jakie to piękne... Ale nie popadajcie w kompleksy! Ideału nie ma, każdy tylko do niego dąży...



W 28 ŁDHay!

Słynna 28 Łódzka Drużyna Harcerzy im. Antoniego Olbromskiego porzuca tradycje narodowe. Drużyna, z której wywodzi się sam druha Naczelnik Harcerzy w swojej pracy metodycznej, jak zaobserwowali-

śmy, już nie stawia na wzory rycerzy „spod kresowych stanic” uznając je za mało nowoczesne. Można ją zobaczyć biegającą dwójkami wokół złotowej karczmy i śpiewającą swoje teksty na melodię mar-

szowych piosenek rekrutów z West Point. Ciekawe, czy 28 ŁDH zamieni również polskie rogatywki na baseballówki lub amerykańskie kapelusze. Dodajmy, że pomysłodawcą „amerykańskiej” piosenki

drużyny jest hufcowy — druha pwd. Wojciech Papieski.

hm. Roman Wróbel

„Na zachodzie bez zmian, czyli historia pewnego obiadu”

Wokół panowała przed-obiednia cisza... Wtem przetrwał ją gwizdek oboźnego Maliniaka i jego wrzask: Ooobiad!! Po chwili wszystkie drużyny stały już w kolejce przed kuchnią.

Szybko jednak okazało się, że sprawa wcale nie jest taka prosta — samochód dowożący jedzenie dotarł do naszego gniazda z... 13 słoikami klopsów na 156 osób! Każdy więc, znający matematykę w stopniu przynajmniej podstawowym może sobie łatwo obliczyć, że na jednego harcerza przypadło 0,083 słoika, czyli około pół klopsa!!! Kierowca stwierdził, że więcej „nie ma i nie będzie” i po chwili odjechał. Przyzwyczajeni jednak do takiej sytuacji szybko zorganizowaliśmy ekipę, która przeszła się po innych gniazdach i zebrała trochę słoików. Dzięki temu na obiad każdy dostał po dwa klop-



sy, trochę sosu i pół pomidora... Ale nie narzekaliśmy, byliśmy przynajmniej ciepło, a to u nas się nie często zdarza...

Było już po południu, kiedy do obozu nieoczekiwanie wszedł... nie kto inny, lecz sam druha Naczelnik hm. Adam Komorowski, jedna z pierwszych osób z tzw. „góry”. Szczerze zdziwieni i mile

zaskoczeni postanowiliśmy dowiedzieć się, co o nas się mówi w Komendzie Złotu.

„Podobno jest was 150 w miejscu, gdzie może się zmieścić 50” — odpowiedział Naczelnik trochę zaskoczony pytaniem. Korzystając z okazji chcieliśmy też dowiedzieć się

skąd biorą się nasze kłopoty z zaopatrzeniem (wreszcie mieliśmy ku temu okazję). Druha Adam poinformował nas o zmianie systemu zaopatrzenia. Chodzi mniej więcej o to, że zamiast specjalnego samochodu dowożącego jedzenie powstała centrala żywnościowa w owczarni, na północ od karczmy złotowej,

z której poszczególne gniazda mogą odbierać jedzenie same.

Nie wglębiając się jednak za bardzo w tę teorię systemów uprzejmie poinformowaliśmy druha Naczelnika o naszym obiedzie, na który dostaliśmy po dwa klopsy. Nasz gość nie chciał dać wiary tej opowieści: „Ty no, żartujesz” — mówił zdziwiony „Masz komórkę, o kurczę!”. Jednak działającej komórki oczywiście nie mieliśmy. Okazało się na szczęście, że jesteśmy w posiadaniu sprawnego radiotelefonu, który skwapliwie wręczyliśmy Druhowi Naczelnikowi: „Król 1, Król 1 do Naczelnika zgłoś się!” Widać jednak, że do nas nawet fale radiowe nie docierają, bo nikt się nie odezwał. Problem zaopatrzenia pozostaje więc nadal otwarty, a my z nadzieją czekamy na lepsze dni...

Jan Burdziej HO

Ornitologicy zapraszają!

Druhno! Druhu!

- Jeżeli chciałbyś przejść „na Ty” z perkozem dwuczubym, łyską, czaplą siwą lub innym skrzydlatym tubylcem
- Jeżeli masz otwartą próbę lub chciałbyś zdobyć sprawność Opiekuna ptaków, Przyrodnika, itp.
- Jeżeli z radością spędziłbyś kilka godzin z dala od swojego zastępowego
- Jeżeli jesteś ciekaw o czym mówi Kodeks ekologiczny św. Franciszka

z a p r a s z a m y
do udziału w WARSZTATACH ORNITOLOGICZNYCH

w piątek, sobotę i niedzielę we wczesnych godzinach rannych, od 5 do 9.
INFORMACJI w Gnieździe Dolnośląskim udziela druha phm. Grażyna Purgał wędr.
(tel. 602-400-868)



Oszkowsky z Tychów



Ahoj! Jesteśmy 96 Wodną Drużyną Harcerzy im. kpt. Roberta Oszka z Tychów. Istniejemy od ok. 1962 r. (dokładna data ginie w mroku dziejów). Od 1989 r. tworzymy szereg z bliźniaczą drużyną dziewcząt. Obszarem naszego działania jest znajdujące się w pobliżu miasta jezioro Paprocańskie, oraz okoliczne lasy i bagna.

Preferujemy te ostatnie. Wakacje spędzamy na spływach, w zimie reperujemy sprzęt, wędrujemy po górach, uczestniczymy w tradycyjnym Wiosennym Spływie Odrzańskim oraz Mokrych Stopach organizowanych przez środowisko skupione przy HOW-ie w Wiśle Wielkiej (tłumaczenie dla szczurów lądowych: Harcerski Ośrodek Wodny nad jeziorem Goczałkowickim). Współpracujemy z licznymi drużynami wodnymi z województwa i nie tylko. Sprzęt, na którym pływamy to głównie kanadyjki (przez niektórych zwane kanoe) oraz omegi. Mundury nasze wzorowane są na mundurach Marynarki Wojennej. W kolorze granatowym, z osobno zakładanymi kołnierzykami z trzema białymi paskami (nie, nie, to Adidas wzoruje się na nas, a nie na odwrót) oraz czarnymi beretami, na których widnieją lilijki wodniackie — wkomponowane w kołtwicę. Kiedy jest zimno jesteśmy górą, lecz w upalne dni... tym bardziej, że nosimy do munduru długie spodnie, a rękawów nie podwijamy.

Na zakończenie troszkę o naszym patronie: kpt. Robert Oszek był to uczestnik Powstań Śląskich. Zorganizował Samodzielny Oddział Marynarzy i odnosił spore sukcesy głównie dzięki pomysłowości: m. in. przebudował ciężarówkę na wóz pancerny, a z ta-czek i karabinów maszynowych: zrobił ruchome fortece. Otrzymał wiele odznaczeń.

Franciszek Łazarewicz, ćwik
Szymon Grzybczak, młodzik

Od redakcji:

Harcerki z bliźniaczego szczepu radzą sobie na łodzi nie gorzej od szczurów lądowych. Stawiały pionierkę w Komendzie Złotu. Zapraszamy do obejrzenia.

Wbrew prawom grawitacji

Kto oglądał — ten na pewno nie żałuje! Wczoraj późnym już wieczorem swój „spektakl antygravitacyjny” przedstawiły dwie łódzkie drużyny: 63 ŁDH-ek „Gawra” i „Siedemnastacy” czyli 17 ŁDH-y.

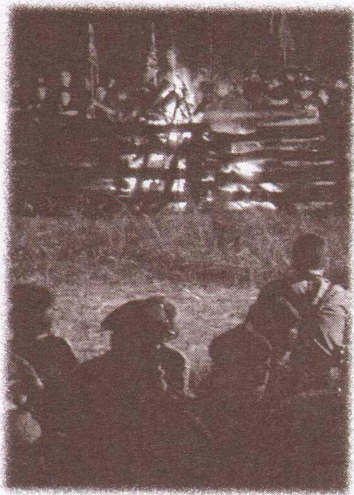
Wszystkim w wielu momentach zamierał dech w piersiach. To co zaprezentowali robiło ogromne wrażenie. Scenę poziomą zamienili na pionową i akcja ich przedstawienia rozgrywała się „na piętrach”.

Pomysł na taką sztukę zrodził się w głowie jednego człowieka — pwd. Mariusza Klareckiego, a dopracowany przez drużyny z 63 ŁDH-ek stał się rzadko spotykanym widowiskiem. Ciekawostką jest, że był to debiut sceniczny tej grupy. Dla wszystkich, którzy nie dotarli na to przedstawienie mamy pocieszącą wiadomość: aktorzy zapowiedzieli coś na bis...

KIM



Złotowy komentarz do Prawa Harcerskiego cz. VII



**X. Harcerz jest czysty
w myśli, mowie i uczynkach,
nie pali tytoniu i nie pije
napojów alkoholowych.**

Cz. I

Harcerz jest odpowiedzialny
za swoją mowę, myśli i działanie.

Słowo służy do szukania
prawdy, wyrażania jej i dzielenia
się nią z innymi. Nie służy ono
natomiast do zwyciężania w dys-
kusji, czy w obronie nie zawsze
słusznego sądu. Aby słowo było
skuteczne, musi być wolne. Nie
spełni ono swego zadania, gdy
jest skrępowane egocentry-

zmem, kłamstwem, nienawiścią
i pogardą dla innych.

Słowa harcerza, to słowa kry-
jące w sobie określone dobro, to
słowa przepojone życzliwością,
wzajemnym zaufaniem i szacun-
kiem.

Ojczystą mowę należy szano-
wać, przestrzegać jej czystości,
unikać wulgaryzmów. Skautom
angielskim — według zaleceń
ich Założyciela — jeśli, ktoś
z nich użył nieprzyzwoitego sło-
wa, wlewano kubek zimnej wody
do rękawa.

To co wyrażamy słowami,
przygotowywane jest w naszym
umyśle i tam jest formułowane

jako myśl. Myśli te podobnie
więc jak i słowa odpowiadają
określonemu dobru. Wartościo-
we myśli, to czyste myśli, a więc
takie, które wynikają z dobra
i prowadzą w ostatecznym speł-
nieniu do określonego pozytyw-
nego czynu.

Harcerskie czyny, to czyny
sprawiedliwe, szlachetne i czy-
ste, a więc mające na uwadze
godność osoby ludzkiej.

Prawo Harcerskie wzywa
więc każdego z nas do zachowy-
wania właściwej postawy w my-
ślach, słowach i uczynkach.

ks. hm. Krzysztof Szczygiel

Pola nad Lednicą

Pola nad Lednicą są tak sa-
mo szerokie, piaszczyste i oko-
lone lasami i zaroślami jak były
dziesięć wieków temu. Wody je-
ziora Lednicy tak samo falują
i szumią jak niegdyś. Słońce
tak samo jak ongiś wychodzi
za lasów i swoją czerwienią
obejmuje cały widnokrąg.

W takiej scenerii drużyny har-
cerek i harcerzy Związku Harce-
rstwa Rzeczypospolitej stanęły na
szerokim ściernisku zwołani
o świcie dnia 4 sierpnia, jako
przedstawiciele środowisk z całej
Polski.

Przed rozpoczęciem uroczy-
stości otwarcia Złotu 10-lecia ZHR
zgrupowani zostali na rozległym
polu po zbożu, gdzie w chłodnym
powietrzu trwała na początku
wielka cisza, wydawało się, że
obecni nadsłuchują niezmiennie
dalekie echa dziejów naszych

przodków. Wydawało się, że w tej
ciszy słychać głosy zakłęte w wo-
dy jeziora, a teraz unoszące się
znad jego głębi, od niedalekich
pradawnych ruin, głosy władcy tej
krainy Mieszka, jego wodzów
i wojowników, komendy przywódców
oddziałów wojów, oraz nawo-
ływania i śpiewy kobiet żegnają-
cych swych bliskich wyruszają-
cych w dalekie krainy Słowian,
aby budować nowe państwo.

Mieczysław pewno w zamyśle-
niu wpatrywał się w swoją wizję.
Wizja była niezwykła, miała moc
twórczą. Była zdolna połączyć
w jeden organizm państwowy roz-
proszone plemiona wszystkich
sąsiednich Słowian. Łączyć ich
ponad ich przeróżne rodzaje wie-
rzeń. Wizja to chrześcijaństwo, je-
den Bóg, jedna wiara, jeden wład-
ca dla wszystkich.

Od ciemnego świtu na wiel-
kim placu po żętym zbożu są już

przedstawiciele władzy; już nie
władcy poszczególnych plemion,
ale współcześni przedstawiciele
władzy miejscowej: wojewoda
z małżonką, starosta z małżonką,
biskup Stanisław, kapelani harce-
rscy i cała komenda ZHR.

Czerwone wielkie słońce
wznosi się nad horyzontem
mieszkowa wizja coraz bardziej
blednie gdy dzień się posuwa.
Rozpoczynają się komendy roz-
wijające zaplanowane obrzędy,
drużyny harcerzy wykonują swoje
zadania. Gdzieś w głębi oddział
kawalerii szykuje się do jazdy, aby
w galopie przywieść sztandar har-
cerski.

Nie sposób oderwać się do
mieszkowej wizji Chrześcijań-
stwa. To jest prawdziwa siła jed-
nocząca. To my jesteśmy spadko-
biercami wspaniałej wizji teraz
gdy wstający coraz jaśniejszy
dzień zaciera wizję oddziałów wo-

jów Mieszka. Jednak pozostaje
odkryta niegdyś, a teraz musi być
powtórzona i zrealizowana, mimo
iż tu na tych polach pojawiła się
przed ponad tysiącem lat w twór-
czej wyobraźni i utrwalała w umy-
śle władcy, oraz przekazana na-
stępnym pokoleniom Polaków.

Przedstawicielem jej jest tu
obecny biskup, jako przedstawi-
ciel Kościoła, jak również trwający
tu kapelani strzegący prawd wiary
i prawidłowości moralnej. To nie
tylko ludzie Kościoła, ale w róż-
nym stopniu są jej świadomi
wszyscy uczestnicy ceremonii
otwarcia Złotu.

Ci młodzi ludzie przecież zbie-
rają się codziennie na mszy św.
pomimo zmęczenia na pracach
i harcach. Wizja władcy sprzed
wieków jest realnością a jako taka
przechodzi z pokolenia na pokole-
nie dając prawdziwy udział w jej
państwowo-twórczych warto-
ściach.

To jest wspaniałe, że my jeste-
śmy spadkobiercami twórczej my-
śli i zamierzeń naszego pierwsze-
go historycznego władcy.

**O. hm. Teodor Bielecki
Samotny Żuraw**



Wesołe jest życie harcerza...

Wesołe jest życie harcerza..., kiedy bawi się i tańczy przy muzyce zespołu „THE CELTIC FOLK”. Pamiętacie to wydarzenie?

Przez trzy dni zespół prezentował muzykę celtycką w przerwach między prezentacjami kandydatów na burmistrza Poznania. O tym kto ją tworzył i skąd pochodziła dowiedzieliśmy się od dh Przemysław Dulęby ze Środowiska Świętokrzyskiego.

„Za kraje celtyckie uważamy te, które dzisiaj znajdują się w obrębie świata zachodniego, czyli Irlandię, Szkocję, Walię, Kornwalię i Bretonię. Kraje te posługują się jeszcze szczątkowo językami celtyckimi. Celtowie są jedną z najstarszych indoeuropejskich ras, a Irlandia jest kolebką kultury celtyckiej, która do pewnego czasu pozostała tam w niezmienionym stanie. Wprowadziła ona dużo zmian natury estetycznej. Celtowie wykonywali doskonałą i zarazem bardzo piękną biżuterię. Ciekawostką jest to, że byli konstruktorami beczki, kołczugi, podkowy i mydła, oraz jako pierwsi okuwali konie. Kultura celtycka obejmowała kiedyś całą Europę, nie wyłączając ziem polskich: Kotliny Kłodzkiej, Niziny Wrocławskiej i okolic Tyńca”.

Korzystając ze sposobności przeprowadziliśmy także krótką rozmowę z muzykami zespołu „The celtic folk”:

REDAKCJA: Dlaczego założyliście zespół grywający muzykę celtycką?

MUZYCZY: Najprościej byłoby powiedzieć, że podoba nam się tego rodzaju muzyka i nie potrzeba nam było więcej do tego, żeby założyć zespół.

R.: Jaka jest historia grupy?

M.: Z tą nazwą i w takim składzie funkcjonujemy już od dwóch i pół roku.

Wcześniej graliśmy piosenkę żeglarską, potem to ewoluowało i tak odnaleźliśmy muzykę folkową, ale to już stare dzieje i szkoda o tym mówić.

R.: Czy często koncertujecie?

M.: Najczęściej grywamy w klubach, gdyż muzykowaniem zajmujemy się niemalże zawodowo.

R.: Skąd czerpicie pierwowzory do swoich utworów?

M.: Gramy tematy celtyckie, które pochodzą z XVII/XVIII w. Ale przerabiamy je jakoś na swój sposób. Korzystamy przy tym z oryginalnych przekazów celtyckich.

R.: Macie specyficzne instrumenty, jak one się nazywają?

M.: Jednym z nich jest mandolina o wyższym (mandolinistycznym) brzmieniu, drugim — bęben, ale gramy również na instrumentach wszystkich znanych tj.: skrzypcach, gitarach, fletach, akordeonie.

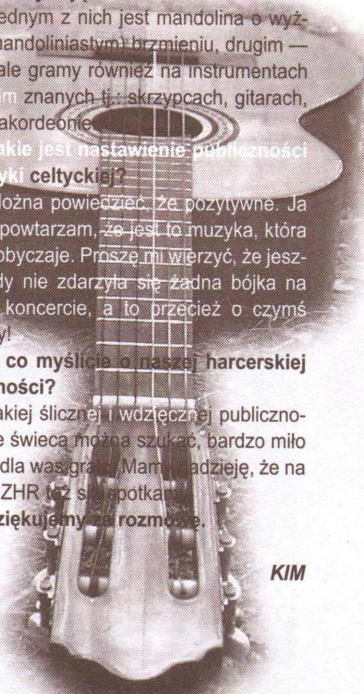
R.: Jakie jest nastawienie publiczności do muzyki celtyckiej?

M.: Można powiedzieć, że pozytywne. Ja zawsze powtarzam, że jest to muzyka, która łagodzi obyczaje. Proszę mi wierzyć, że jeszcze nigdy nie zdarzyła się żadna bójka na naszym koncercie, a to przecież o czymś świadczy!

R.: A co myślicie o naszej harcerskiej publiczności?

M.: Takiej słicznej i wdzięcznej publiczności, to że świeca można szukać, bardzo miło nam się dla was grało. Mam nadzieję, że na 20-lecie ZHR też się spotkamy.

R.: Dziękujemy za rozmowę.



KIM

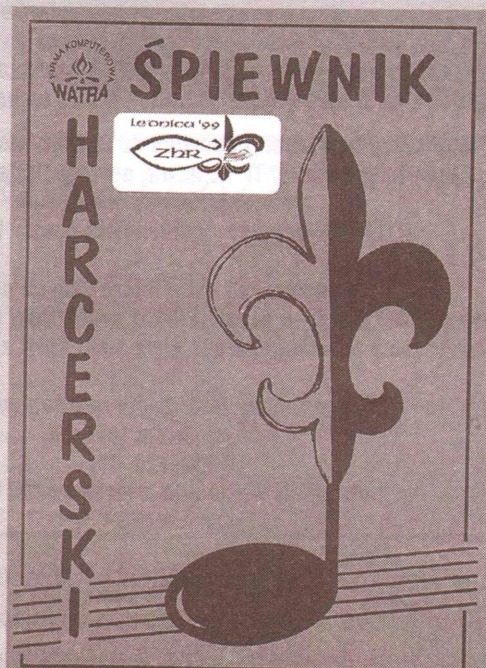
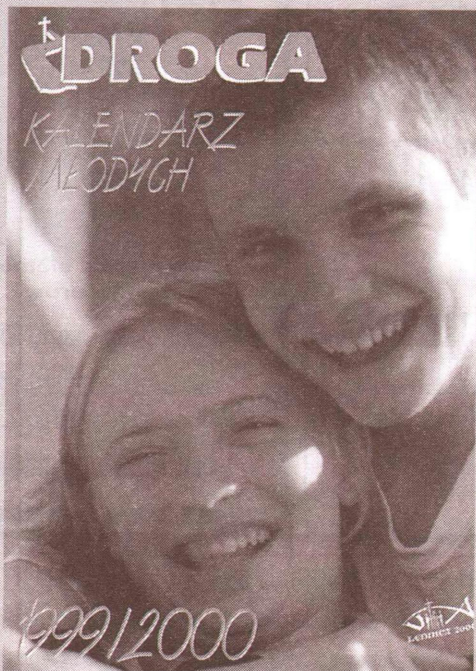
Uwaga! Uwaga!

W Biurze Złotu dostępne są:

1. Płyta kompaktowa z piosenkami harcerskimi - 25,- zł/szt.
2. Koszulka złotowa (szara, zielona) - 15,- zł/szt.
3. Koszulka złotowa polo (granatowa) - 30,- zł/szt.
4. Śpiewnik złotowy „WATRA” - 15,- zł/szt.

5. Plakietka złotowa
6. Vademecum złotowe
7. Kalendarz młodych 1999/2000
8. Naklejka z logo Złotu
9. Pocztówka złotowa

- 6,50 zł/szt.
- 3,- zł/szt.
- 14,50 zł/szt.
- 0,10 zł/szt.
- 0,10 zł/szt.



Strzał niezupełnie w dziesiątkę!

Występ Justyny Steczkowskiej na naszym Zlocie był niewątpliwie wydarzeniem kulturalnym. Wydaje nam się jednak, że wśród bardzo bogatej oferty rozrywki kulturalnej zawsze istnieje możliwość wyboru.

Mieliśmy okazję być na początku koncertu wspomnianej piosenkarki. Niestety po występie pierwszych utworów naszej drużyny z prawdziwym oburzeniem postanowił wrócić razem z młodymi harcerzami do obozu. Wspólnie bowiem stwierdziliśmy,

że ani treść tych piosenek, ani tym bardziej sposób ich wykonania nie jest odpowiedni dla młodszych harcerzy. Komentując w najbliższym gronie ten występ, bez wahania używaliśmy słowa erotyzm w odniesieniu zarówno do treści piosenek, jak i do ruchów, gestów, strojów i sposobu zachowania piosenkarki. Jak by nie było to przecież ktoś z Komendy Złotu, znając chyba repertuar pani Justyny Steczkowskiej, jak i jej „styl” postanowił zaprosić ją na Złot 10-lecia ZHR.

Zdajemy sobie sprawę, że „de gustibus non est disputandum” i nie chcemy wcale negować talentu pani Justyny. Także wśród braci harcerskiej znajdują się przecież jej fani — tak samo jak i każdego innego rodzaju muzyki. W naszych kręgach na przykład wspaniałe recenzje zebrały koncerty szant oraz muzyki celtyckiej, przy której bawili się uczestnicy gry w Poznaniu.

Często pokazujące się nogi pani Steczkowskiej, jej wyzywające pozy oraz czasem zbyt „przewiewne” sukienki gorszyły

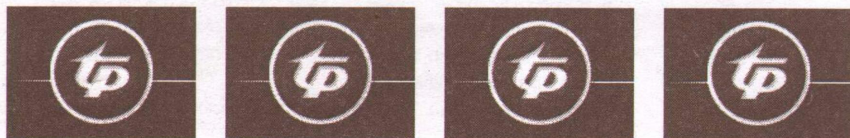
„zwykłych śmiertelników”, o czym świadczy chociażby fakt, że jeszcze przed zakończeniem koncertu Karczma Złotowa przeżywała istne oblężenie zde gustowanych uczestników koncertu.

Zdajemy sobie sprawę z niewątpliwych korzyści jakie płyną dla całego ZHR z takiego występu. Z pewnością zainteresuje to media i tym samym da możliwość reklamy naszego Złotu i Organizacji. Warto się jednak zastanowić, czy jest sens robić to kosztem dobrego imienia Związku poddając tym samym w wątpliwość wolę wychowania naszych harcerzy w duchu wartości chrześcijańskich.

Harcerstwo to pewien styl, to pewien duch, który jest bez wątpienia bardziej zaprzyjaźniony z innymi rodzajami muzyki równie dobrej, a bardziej naszej, muzyki, z którą łatwiej nam się identyfikować.

Jan Burdziej HO
Jakub Jąkański ćwik
z Gniazda

Warmińsko-Pomorskiego



INTERNET to ogromna sieć łącząca miliony komputerów na całym świecie. Teraz i Ty możesz korzystać z jej zasobów płacąc jedynie za połączenia telefoniczne w ruchu lokalnym (jednostka taryfikacyjna jest naliczana co 3 minuty w godz. 8.00 – 22.00, a co 6 min w godz. 22.00 – 8.00 i wynosi 0,29 PLN z VAT).

Wystarczy komputer, odpowiednie oprogramowanie, modem i linia telefoniczna. TP S. A. nie pobiera dodatkowych opłat za korzystanie z dostępu do INTERNET-u przez ogólnopolski numer 0202122.

Jedną z najnowszych usług oferowanych przez TP S.A. jest dostęp do INTERNET-u przez ISDN (z prędkością 64 kb/s lub 128 kb/s). Aby korzystać z tej usługi połącz się z sieci ISDN z numerem 0202422.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 0800 120 811 (połączenie bezpłatne z terenu całej Polski)

Agencja Dostaw Harcerskich

Oferuje:

- rogatywki ZHR
- lilijki ZHR
- pasy ZHR
- świece kominkowe
- kapelusze „Olga”

oraz
pozostałe elementy
mundurowe.

Sklep obok karczmy Złotowej!

tel. 0-602 379-327
e-mail: zetorr@friko7.onet.pl

Haftujemy plakietki!

„Leśnickie harce” Gazeta codzienna uczestników Jubileuszowego Złotu Dziesięciolecia ZHR

Redakcja: Marcin Cieślak, Katarzyna Ciok, hm. Ireneusz Dziesko, phm. Grzegorz Nowak (DTP, rysunki), Jan Paweł Pastwa, Małgorzata Styczeń, hm. Roman Wróbel (red. nac.)

Autorzy zdjęć: Grzegorz Nowak, Adam Bartosik, Łukasz Głowa, Dorota Kozielska, Tomasz Pirzański, Robert Kawalko. Jeśli kogoś pominęliśmy – przepraszamy.

DO UŻYTKU WEWNĄTRZORGANIZACYJNEGO

Druk: Gamma Promotion s.c.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zastrzega sobie też prawo do redagowania i skracania tekstów oraz nie zamieszczania artykułów anonimowych.